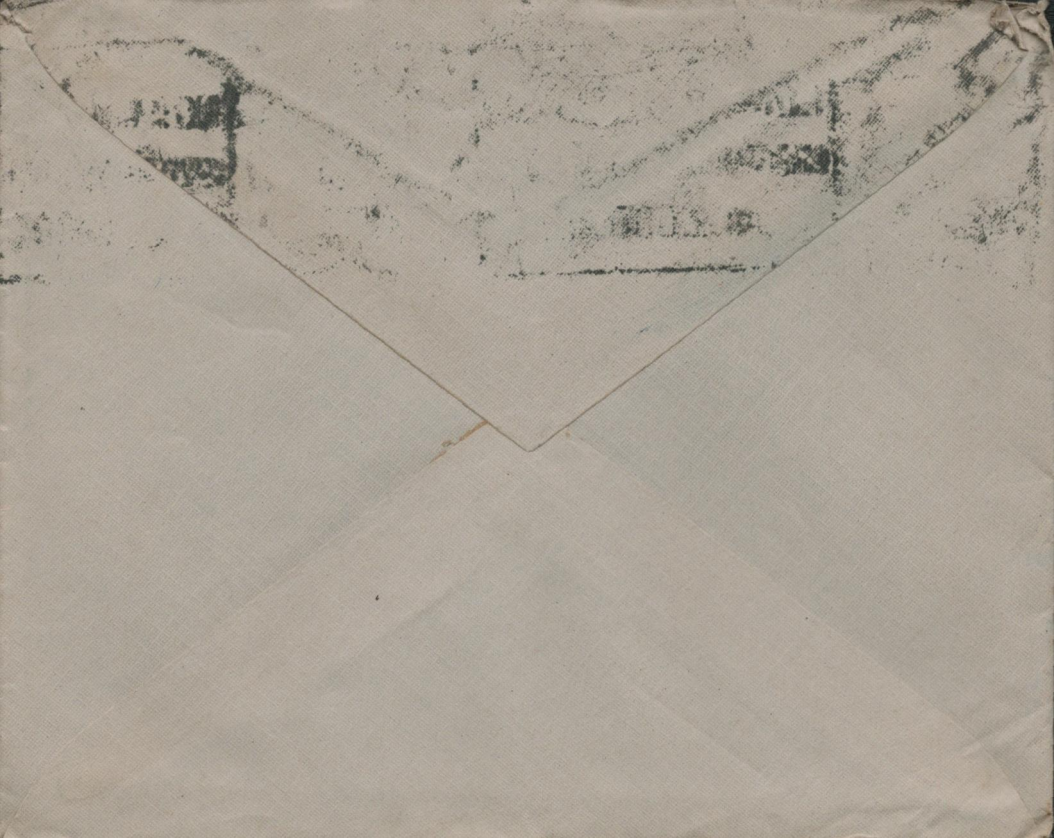


Jan

Marya Lortzówna.

Lesiej - W. Pichany

*ul. Józefka 47.
Kraj. śląskie.*



Moje Najdroższe Kochanie!

Świętuję uprzejmie za listek. Otrzymałem go wczoraj po obiedzie.
 Wstałem dziś o 8-mej i zjadłem już śniadanie. Ogólnie wstaje o godz. 7-mej.
 Idę zwykle z rana na wykład prof. Piotrowskiego z historii starożytności, a potem
 do seminarium historycznego, zbieram materiały do pracy u prof. Kota.
 Wiedziałem wstałem z rana o godz. 8-mej. Potem golenie i wypróżnienie się i ubi-
 ranie. Byłem przed nakryciem stołu u Olka Piotrowskiego, lecz nie zastałem
 go, no i nie widziałem się z nim jak przed świętami Bożego Nar-
 ożenia. Potem byłem u nakrycia stołu u O. Jermolowa na Herceja. Oskle-
 tra goła śliczne wizerunki kalendarza. Potem byłem u przyjaciela i magistra
 Karasia o ewangelizacji. Po obiedzie byłem w domu. Ktoś mi
 się jeszcze nie. Zjadłem z Heleną w kuchni a potem rozmawiałem, a potem
 byłem u przyjaciela, lecz spotkałem Stanisła i poszedłem do niego.
 Najbardziej miśsza Meruniu! nie wiem, dlaczego, ale nie udało się spotkać
 z Tolką ~~był~~ nie dozwolony mi się, i byłem mi z nim dobrze z Tolką.
 Jakkolwiek nie wychodziłem wtedy, to ^{minęło} to czułem się bardzo przy-
 jęliwy z Tolką. Byłbym już bardzo szczepiwy, gdybym mógł przynajmniej
 spędzić niedziela z Moją Kochanką Mary. To też cieszę się już, że niedługo
 zobaczymy i spędzimy nam chwile na krótki czas dobrze.
 Przed chwilą wyszedłem z Heleną na dworzec, gdyż mi przeszkadzało ^{z mieszkaniem w porcie} pisanie
 listów jak zwykle. To też czekam z niecierpliwością aż mi się wymieszają.
 Twierdzenie Twoje, że z towarzystwa jego tracę, jest zupełnie prawdziwe i sam
 o tem wiadziałem, ale chciałem mu zrobić przyjemność.
 Wpółniedziela byłem do południa znowu z seminarium, po południu i w wieczór.
 Po obiedzie wchodzę dziś, nie wychodziłem już nigdzie. Wczoraj zaś byłem
 z rana na Piotrowskiego a potem u lektora Biblii A. J. Po południu zaś
 u seminarium Piłonia.

Przerobiam pisane listy, bo chciałem pójść do studia radiowego, co kiedy nie wiem gdzie się miesi, a polowi się wyrażają coś wy-
ciarkę tam zé, toteż kończę list w Sennarjuum historii kultury.

Kochany Dzieniu! proszę mi wyposiżyci, na uszty przyjadę do Ciebie,
z T. C. L. z Szardju: poctw Śląskich, oraz rzeczy dotyczące budzenia się
ducha narodowego na Śląsku; pragnę poprosić do katedry, który
ci zostawić, tam obowiązkowo podać resztę niektórych (proszę
nie wybrać te o które mi chodzi).

Jeżeli chodzi o odroczenie opłaty to uzyskam nowo bez większych
trudności; jedynie gdyby mi zależała nazwiska, to muszę formalnie
mi napisać, że muszę zmniejszać w sprawie porzeczki, by ^{wiszące} Orestowa
w razie zarządzenia przez niego zaowładnienia, mógł to forkować!

Intaj w Krakowie ad pomiciastku parnych odwilti. Pagnon
jakby na wiosnę. Sdyzatem Merunir jakoby sdeeli trymety,
pne dwiryc, ale na sarie zadnej oficjalnej wiadomosci.

Kochany Kiciuś, jak z listów wynikało to Tyś mi porządek
wymagała. Pater muszę tam więcej przyjechać, by ci wrócić
znowu patrzeć, aby ci zawróci^{było} ciężko. Żal mi cię Meranii, że mu-
sisz i w niedaleką podróż do Kujawy. Znowu jakoś się nudzę,

mysle, jwi a Fakie, podobnie z mysle, a Fakie zasypiam.

Prinę zdaje się ostatni liść k, przed naszym widzeniem się.

Wyjeżdżę z Krakowa w czwartek 31. I. br. o godz. 10⁴⁵, także będę

W Łasku - Piekary a godzinie 14-tej. Jeśli zechcesz to może
pójść z Tobą na obiad, albo wpierv do domu a potem do kielce

W wielką tęsknotę zoharcenia Ciebie Najdroższa Mary! cadoje,
Ciążę bierze a pierze jeszcze więcej

Prvý Pavol (číslo samo-
tuis' k).

P.P. Proszę po zdrowiu Stanisława Proszę Małę.

Kicinim Bragi! jslacki b'vires'ny j'edli o'statni mar

lysty bardzo miłe i dobre.

Pisatem x dobre liść do domu z życzeniami dla Mój' Mary.